Rok XII. Nr. 77 Sosnowiec, wtorek 16 marca 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

EXPRES ZAGŁ[ĘBIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ...atralna 1a Redakcji ...ministracji ...fekcja 6.23.60 ...kowe 304.247 Katowice

ODZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 14; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Krolowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Krwawe walki na frontach hiszpańskich

Powstańcy odparli kontrataki wojsk rządowych

SALAMANCA, 16. 3. Stałe posuwanie się naprzód zmotoryzowanych kolumn powstańczych wzdłuż dróg do Aragonu i Guadalajary, spowodowało możliwość uderzenia wojsk rządowych z flanki na te dwie kolumny. Chcąc uniknąć tej ewentualności dowództwo powstańcze przeprowadziło w dniu wczorajszym operację, w wyniku której zdobyto miejscowości Ulande, Padilla de Hita, Carrascora, Mudnesco i Pabacio de Ibarra.

Wojska rządowe przeprowadziły zacięty atak na wzgórze Perdix na zachód od Madrytu. Atak ten, z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami odparto.

Duże opady śnieżne i znaczny, dochodzący do —12 st. spadek temperatury zahamował w pewnym stopniu postępy wojsk powstańczych.

Główna kwatera powstańcza komunikuje: że na froncie Asturii wojska powstańcze odparły ataki oddziałów rządowych skierowane na Buena Vista Arganosa Cadelloda. Straty atakujących były bardzo znaczne.

Na froncie Guadalajara przez cały dzień trwały zacięte walki. Wszystkie kontrataki nieprzyjaciela zostały odparte.

Na odcinku rzeki Jarama wojska powstańcze posuwają się naprzód, zajęto nowe pozycje, które przesunęły linie wojsk powstańczych o 4 km. naprzód i znajdują się obecnie poza zboczami Gutarronu. Wojska rządowe straciły 200 zabitych.

Na froncie południowym odparto liczne ataki wojsk rządowych na Vil... Strącono 10 samolotów myśliwskich, w tej liczbie 3 aeroplany produkcji sowieckiej, a 7 typu „Curtis". la Nueva del Doque.

ś. † p.

Z Solarzów

JULIA SADOWSKA

OBYWATELKA M. CZELADZI

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zasnęła w Panu w dniu 15 marca r. b. przeżywszy 63 lat.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Milowickiej 79 do kościoła parafialnego w Czeladzi, a następnie na cmentarz miejscowy nastąpi w środę dn. 17 marca r. b. o godz. 16.30

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w czwartek 18 b. m. o godz. 8-ej rani, o czym zawiadamiają krewnych i znajomych nieutuleni w żalu

MĄŻ, CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE ZIĘCIOWIE, WNUCZKI, WNUKI I RODZINA.

Zawieszenie wykładów

na uniwersytecie i politechnice w Warszawie

WARSZAWA, 16. 3. W dniu wczorajszym doszło na Uniwersytecie i Politechnice Warszawskiej do nowych zajść.

Związek Młodzieży Radykalnej, który odniósł zwycięstwo w wyborach do Bratniej Pomocy, urządził zebranie inauguracyjne w holu uniwersytetu. Zebrało się około 300 studentów. Na wiecu tym omawiano przede wszystkim sprawę dotychczasowej taktyki wobec żydów, którą po obradach postanowiono utrzymać. Poza tym studenci wystąpili przeciwko rektorowi Antoniewiczowi za niedotrzymanie obietnic w sprawie relegowanych studentów, w sprawie obniżki czesnego, oraz w sprawie ograniczenia subwencyj dla Bratniej Pomocy.

Pod adresem rektora wznoszono nie przyjemne dla niego okrzyki.

W czasie obrad wiecu nadszedł prof. Wasiutyński, który rzucił jakąś uwagę pod adresem obradujących młodzieży. Wiecujący zareagowali energicznie, tak, że woźni musieli prof. Wasiutyńskiego wydobyć z opresji.

Po wiecu doszło do zajść ze studentami żydami. Trzech studentów jest ciężko rannych, kilkunastu lekko Rektor Uniwersytetu prof. Antoniewicz, zawiesił wykłady na czas nieograniczony.

Do zajść doszło również na politechnice warszawskiej, gdzie wykłady zostały także zawieszone.

Stanowisko komisji międzyzwiązkowej

w sprawie zatargu w górnictwie

KATOWICE, 16. 3. Komisja Pojednawczo - Arbitrażowa w Katowicach obradowała w poniedziałek nad sprawą uregulowania zarobków t. zw. dzionkarzy, zatrudnionych w śląskich kopalniach węgla. Kilkugodzinne obrady zakończyły się wydaniem orzeczenia, którego jednak nie podpisali ławnicy ze strony pracodawców.

Orzeczenie komisji ustala listę zaszeregowania robotników oraz stawki zarobkowe.

Powyższe orzeczenie obowiązuje od dnia 15 marca 1937 r. Strony mają wyrazić swą zgodę na powyższe orzeczenie w ciągu 5-ciu dni. Ławnicy ze strony pracodawców, którzy brali udział w obradach i głosowaniach odmówili podpisania orzeczenia, uważając że nie uwzględniono ono w dostatecznej mierze żądań i argumentów, wysuwanych ze strony Związku Pracodawców.

Wczoraj o godz. 17-ej zebrała się w Katowicach w rozszerzonym składzie komisja międzyzwiązkowa związków zawodowych górniczych z udziałem przedstawicieli rad załogowych z kopalń śląskich oraz delegatów z Zagłębia Dąbrowskiego.

Na posiedzeniu tym omawiano obszernie położenie wytworzone przez ostatnie orzeczenia komisji arbitrażowej w sprawie uregulowania płac wozaków i dzionkarzy, przy czym stwierdzono, że w posiedzeniach komisji arbitrażowej nie brali udziału przedstawiciele górników i, że komisja arbitrażowa nie uwzględniła w całej pełni żądań górników.

W dyskusji, która miała przebieg bardzo ożywiony wypowiadano się przeciw przyjęciu orzeczenia arbitrażowego oraz za przystąpieniem do strajku ogólnego w górnictwie. Obrady komisji międzyzwiązkowej orzeczenia trwały się do późnych godzin wiecz.

Do chwili zamknięcia numeru, stanowisko komisji nie było nam znane.

Strajk pracowników umysłowych f-my „Stradom" w Częstochowie

W ub. sobotę odbyła się w Ministerstwie Opieki Społecznej jednostronna konferencja w sprawie zatargu o płace pracowników umysłowych firmy „Stradom" w Częstochowie z udziałem przedstawicieli Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie i Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu.

Delegaci przedstawili przebieg zatargu, podkreślając szykany stosowane przez miejscową dyrekcję.

Przedstawiciel Ministerstwa Opieki Społecznej oświadczył, że według posiadanych informacyj, stanowisko dyrekcji jest nieprzejednane i że firma gotowa jest nawet ogłosić lokaut fabryki, i że Ministerstwo dąży będzie do jaknajrychlejszego zlikwidowania zatargu. Z wielu organizacyj nadchodzą listy i depesze solidaryzują ce się z walczącymi o poprawę bytu. Strajk nadal trwa.

——:0:——

Straszny pożar

śmierć 22 robotnic

NOWY JORK, 15. 3. Z Manili donoszą, że w wielkiej fabryce ogni sztucznych zatrudniającej kilkadziesiąt robotników, przeważnie kobiet, wskutek eksplozji wybuchł pożar, który zniszczył całą fabrykę. Jak dotychczas stwierdzono 22 kobiety poniosły śmierć. Większa część pracowników ratowała się ucieczką, skacząc przez okna do bagna, graniczącego z zabudowaniami fabrycznymi

Dwa procesy

inż. Jędrzeja Moraczewskiego

WARSZAWA, 16. 3. Przed sądem okręgowym odbyły się wczoraj dwa procesy ZZZ., b. premiera Jędrzeja Moraczewskiego, występującego w obu sprawach w charakterze oskarżonego.

W pierwszej sprawie chodzi o zarzut skierowany pod adresem prokuratora w Lidzie, Cktawiana Klassego iż „przedstawiciel prokuratury, będący świetnym komentatorem prawa karnego nie zna prawa karno - skarbowego, gdyż używa nieostemplowanej przemyconej zapalniczki". Zarzut ten znalazł się w liście, jaki wystosował p. Moraczewski do min. Grabowskiego w związku z likwidacją przez prokuratora Klassego, strajków robotniczych w okolicy Lidy. Prokurator sformułował akt oskarżenia, zarzucając p. Moraczewskiemu fałszywe doniesienie.

Druga sprawa p. Moraczewskiego dotyczy jego artykułu pt. „Dzielny prokurator", umieszczonego w „Froncie Robotniczym" w marcu ub. r. Artykuł wymierzony był również przeciwko prokuratorowi Klassemu. Chodziło tu również o likwidację strajku w hucie szklanej „Niemen" i fabryce „Ardal", gdzie na mocy decyzji prokuratora aresztowano działacza ZZZ. Biernackiego.

P. Moraczewski energicznie zaatakował prokuratora za jego wystąpienie przeciwko robotnikom, zarzucając mu, że prokurator staje w obronie łamiących prawo fabrykantów i jest sługą Lewiatana"

Oskarżony b. premier nie przyznał się do zniesławienia prokuratora i twierdził, że działał w interesie publicznym, chcąc tym artykułem zmusić prokuratora do zmiany stanowiska zajętego w sprawie strajków robotniczych.

Obydwa procesy zostały odroczone w celu powołania i przesłuchania nowych świadków.

Rumuński minister oświaty przyjeżdża do Warszawy

WARSZAWA, 15. 3. Dnia 16 bm przyjeżdża do Warszawy rumuński minister oświaty dr. Konstantyn Angelescu.

Na spotkanie ministra wyjechał na granicę Rzeczypospolitej do Śnitynia jako delegat Ministerstwa Oświaty dr Zdrojewski.

Statek „Pułaski"

zderzył się ze statk. niemieckim

WARSZAWA, 15. 3. Podczas gęstej mgły na Morzu Północnym na wysokości niemieckiej wyspy Norderney ss. „Pułaski", powracający z 6 ej podróży z portów Ameryki Południowej do Gdyni zderzył się ze statkiem towarzystwa Russ Hamburg. Wskutek zderzenia ss. „Pułaski" doznał uszkodzenia na wysokości 5 metrów ponad linią zanurzenia. Wypadku z ludźmi nie było.

Po stwierdzeniu szkody, statek ruszył w dalszą drogę do Gdyni, dokąd przybędzie we wtorek o godz. 10 rano Wyrządzona szkoda naprawiona będzie w ciągu paru dni, poczym statek wyruszy do portów Ameryki Południowej w 7-mą podróż, zabierając 550 pasażerów i pełny ładunek towarow

Z KRAJU

Krwawy samosąd
NAD ZŁODZIEJEM.

Do domu przy ul. Wiśniowej 16 p. Mokotowie pod Warszawą zakradł się onegdaj rano złodziej i spakowawszy rzeczy usiłował zbiec przez okno. Niespodziewanie nadszedł gospodarz i spostrzegłszy opryszka wszczął alarm. Za uciekającym złodziejem, który porzucił worek z rzeczami, pognał pomocnik dozorcy domu i schwytał go!

Zebrał się tłum. Schwytanego złodzieja wciągnięto na klatkę schodową i zaczęto bić kijami, a potem wyrzucono na podwórze z wysokości 1 piętra. Zemdlonego włamywacza oblano zimną wodą i kiedy odzyskał przytomność zaczęto znowu bić.

Wspólnik złodzieja pobiegł do komisariatu i zaalarmował policję, która dającego słabe oznaki życia złodzieja uwolniła z rąk rozszalałego tłumu. Rannego przewieziono w stanie b. ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

Zwłoki wieśniaka
W BRYLE LODU.

Wdrugiej połowie lutego rb. zaginął w sposób tajemniczy mieszkaniec wsi Grzybów, gm. Duranów, w powiecie końskim 76 letni Stanisław Werens.

Pewnego mroźnego ranka starzec udał się z wózkiem, piłą i siekierą do pobliskiego lasu po drzewo — i odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Rodzina Werensa znalazła w lesie zabrane przez starca narzędzia i skłaniała się ku przypuszczeniu, że wieśniak udał się w odwiedziny do syna zamieszkałego w Lublinie.

Lecz oto w tych dniach mieszkanka sąsiedniej wsi Zofia Pawelowa idąc przez zalesione pastwisko dokonała straszliwego odkrycia: w bryle lodu, która zaczęła tająć na skutek odwilży, spostrzegła ludzkie zwłoki.

Był to trup Werensa. Nieszczęśliwy starzec musiał ugrząść w śnieżnej zaspie — i zmarzł. Lód uchronił zwłoki jego od rozkładu.

Zagadkowa śmierć
DWU BRACI.

W Lublinie przy ul. Fabrycznej 14 znajduje się restauracja ,należąca do rodziny Andrzejczaków, składającej się z matki, ojczyma i trzech synów.

Rano, gdy rodzice udali się do swych zajęć a jeden zsynów wyszedł na miasto ,sąsiedzi zaalarmowani zostali strzałami, dochodzącymi z mieszkania Andrzejczaków.

Wyważono drzwi i oczom przybyłych przedstawił się wstrząsający widok.

Na łóżku, w bieliźnie leżał bez życia w kałuży krwi najmłodszy syn Andrzejczaków, Zbigniew. Na podłodze zaś wił się w bólu całkowicie ubrany Jan Andrzejczak.

Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe ,które przewiozło Jana do szpitala, gdzie w pół godziny potem zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Śledztwo ma obecnie do rozwiązania niełada zagadkę.

Wiele szczegółów przemawia za tym, że Jan zabił brata, a następnie popełnił samobójstwo. Z drugiej zaś strony wydaje się to rzeczą zupełnie nieprawdopodobną, ponieważ obaj bracia żyli z sobą w wielkiej przyjaźni.

Chłopi zdemolowali
CHATĘ ZNACHORKI.

W powiecie rawsko — mazowieckim we wsi Turabowce ,mieszkała w nędznej lepiance znachorka, Anna Gomuła. Przybywali do niej chorzy z odległych miast i wsi, a w pobliżu lepianki widziano nierzadko luksusowe samochody.

M. in. Anna Gomuła leczyła także mieszkańca wsi Turabowice, Mieczysława Zachiewicza.

Chory mimo leczenia znachorki, popadał w coraz większe osłabienie, wreszcie zdecydował się wezwać lekarza, który stwierdził u pacjenta zaniedbanie choroby. Wobec tego Zachiewicz wniósł skargę na znachorkę, którą policja aresztowała.

Podczas rewizji znaleziono w mieszkaniu znachorki w różnych słoikach leki. wszystkie choroby stosowała ona niczawody, środek ,a mianowicie sproszkowane siano zmieszane z szałwią i rumiankiem. Mieszankę tę nazywała „zioiami indyjskiemi" i sprzedawała za drogie pieniądze.

Były tam wywary z ziół, siana itp. Na

Wiadomość o aresztowaniu znachorki wywołała wśród ludności nieslychane wzburzenie. Chłopi zdemolowali doszczętnie lepiankę, w której mieszkała, oświadczając, że dom znachorki był nawiedzony przez diabła. Ponadto zniszczyli wszystkie rzeczy.

O czym mówili chłopi w Warszawie
na zjeździe działaczy wiejskich O. Z. N.

Na niedzielnym zjeździe działaczy wiejskich O. Z. N. po mowie płk. Koca przemawiali delegaci poszczególnych ziem.

We wszystkich przemówieniach na czołowe miejsca wybijały się zagadnienia etyki chrześcijańskiej, znaczenie religii katolickiej w życiu Państwa, narodu, rodziny i jednostki, jak również wychowania młodych pokoleń. Silne znaczenie religii w życiu młodzieży podkreśliła p. Stasiakowa. Z Lubelszczyzny delegat Duniec w swoim przemówieniu podkreślił, że w chłopie polskim, w jego duszy jest wielkie przywiązanie do religii katolickiej. Poseł Kozubski domagał się tego, by religia katolicja zajęła nie tylko przodującą rolę, ale i należytą opiekę w Państwie otrzymała. Nowy Obóz musi wykazać pełną bezkompromisowość w stosunku do zasad etyki chrześcijańsko-katolickiej.

W tym samym duchu o znaczeniu religii mówi delegat ziemi suwalskiej Wszyscy delegaci zdecydowanie podkreślają obowiązki oraz ofiarność wsi w stosunku do zagadnień obrony państwa.

Wszystkie momenty z przemówień mówców tyczące religii katolickiej armii i obrony Państwa są żywiołowo oklaskiwane i przerywane okrzykami na cześć armii narodowej i Marszałka Śmigłego-Rydza.

OŚWIATA I MIASTA

Również silnie reagowała sala oklaskami, gdy mówcy omawiali oświatę na wsi i lokowanie młodzieży wiejskiej w miastach. Wójt Orawiec z Poronina między innymi powiedział „Chcemy dzieciom naszym dać światło szkół, dać chleb dostatni by były silne i zdrowe,pozyteczne dla narodu i jego sił obronnych. Chcemy podnieść nasze gospodarstwa rolne, chcemy wziąć w swoje ręce handel, chcemy naszych synów i córki posłać do miast, by tworzyli tam nowe i zdrowe mieszczaństwo polskie".

WYCIĄGAMY RĘKĘ DO WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI

Delegat ziem centralnych Duniec w zakończeniu swego przemówienia powiedział:

„Pochodzę z ziemi rodzinnej Bartosza Głowackiego. Tak jak on kiedyś wzywał sąsiadów, aby brali kosy i szli walczyć u boku Tadeusza Kościuszki, tak i my dziś wzywamy wszystkich w tym historycznym momencie, kiedy płk. Koc w imieniu Nacz. Wodza Śmigłego-Rydza, wyciąga rękę do wszystkich ludzi dobrej woli o współpracę. Wołamy „Bracia chłopi! stańmy razem zgodnie do wytężonej pracy przy boku Naczelnego Wodza, przy naszej armii narodowej, abyśmy wspólnymi siłami mogli budować, sobie dobrobyt i potęgę Najjaśniejszej Rzeczpospolitej Polskiej".

PRZECIW KOMUNIZMOWI

Delegat Suwalszczyzny w swoim przemówieniu wzywał do walki z największym wrogiem t. j. komunizmem, który na kresach prowadzi silną robotę przeciw całości Polski. Był to jeden jedyny delegat, który o tej sprawie mówił.

WIĘKSZA WŁASNOŚĆ NIE ZABRAŁA GŁOSU

Ogólną uwagę zwracało to, że jak w prezydium tak i sekretariacie nie znalazł się ani jeden przedstawiciel większej własności, jak również żaden mimo obecności na sali nie zabrał głosu. Na sali zauważyliśmy pp. Hutten - Czapskiego, Kozłowskiego, Slaskiego, Szydłowskiego, Chełmińskiego, Rdułtowskiego, Bispinga Czarlińskiego i Donimirskiego.

Bucharin i Rykow będą żyli
Łagodny kurs wobec opozycji prawicowej

Moskiewska „Prawda" poświęca długi artykuł Bucharinowi i Rykowowi, ustalając związek pomiędzy nimi a lewicą komunistyczną, przy czym w ocenie obu kierunków opozycyjnych przez „Prawdę" istnieje znamienna różnica.

Lewicę komunistyczną „Prawda" charakteryzuje jako **„opętaną, rozbójniczą bandę najemników faszystowskich, krwawych morderców, szkodników, szpiegów i dywersantów"**, a opozycję prawicową tylko jako „bandę łotrów". nie zarzucając jej szpiegostwa i morderstwa.

Poza tym zasługuje na podkreślenie fakt, że czołowy organ partii rządzącej pomija całkowicie milczeniem „Głos Ludu", domagający się w czasie ostatniego procesu kary śmierci dla przywódców opozycji prawicowej, mimo, że ów „Głos Ludu" znalazł nie tylko miejsce na łamach prasy sowieckiej, lecz spotkał się z jej całkowitą aprobatą.

To odmienne traktowanie obu opozycji przez „Prawdę" pozwala mniemać z dużą dozą prawdopodobieństwa, że **sprawa Bucharina i Rykowa może się skończyć usunięciem ich z partii i z życia politycznego bez dalszych dla nich konsekwencyj.**

Z powyższego oświetlenia sprawy Bucharina i Rykowa przez „Prawdę" można przypuszczać, że grupa rządząca postanowiła złagodzić taktykę w stosunku do opozycji prawicowej. W tutejszych kołach politycznych sądzą, że stosowanie zbyt ostrego kursu wobec opozycji prawicowej nie leży obecnie w interesie reżimu.

Napad bandycki, czy symulacja?
Łupem rzekomych napastników padło 50 gr.

21-letni Stanisław Walno, zamieszkały w Golonogu złożył zameldowanie w policji, ze w dniu 10 bm. idąc z Tworzenia do Ząbkowic przez las państwowy napadnięty został przez dwuch osobników, z których **jeden przyłożywszy mu rewolwer do piersi, zażądał wydania pieniędzy.**

Walno oddał posiadane pieniądze, w sumie 50 gr. Napastnicy na widok zbliżającej się drogą furmanki zbiegli.

Zameldowanie Walny o napadzie złożone zostało dopiero po trzech dniach. Ponadto wymieniony przez napadniętego jeden z rzekomych bandytów jest kaleką, nie posiada lo wiem nogi.

Najprawdopodobniej więc **Walno napad symulował**, mając złość do tych osób, które oskarżył o napad i chcąc w ten sposób zemścić się na nich.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Ze związku reżyserów
TEATRÓW LUDOWYCH.

W Dąbrowie w lokalu szkoły powszechnej nr. 5 odbyło się walne zebranie członków sekcji reżyserów utworzonej przy związku teatrów, chórów i orkiestr ludowych.

Po złożeniu sprawozdań z działalności i udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Zostali wybrani pp.: T. Praski — prezes, wodniczący, M. Trzaska — sekretarz i J. Grabowski — skarbnik

O anonimach słów kilkoro i o gimnastyce kręgosłupa

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie nadesłał nam poniższy artykuł, powołując się w odręcznym piśmie, skierowanym do nas na szczególne zainteresowanie się naszego pisma sprawami oswiaty.

Zagadnienie: jakim winien być nauczyciel i jakie mieć warunki pracy zostało poruszone przez wszystkich prawie senatorów w toku ostatniej debaty oświatowej.

Nauczyciel, wychowujący młode pokolenie, jest za swą pracę obarczony nie mniejszą odpowiedzialnością niż oficer, który wychowuje żołnierza I jeden i drugi muszą pracować w atmosferze zaufania, w spokoju i określonej odpowiedzialności. Tymczasem o ile wojsko ma taką atmosferę, o tyle — jak twierdzi senator Beczkowicz — nauczyciel często nie może o niej nawet marzyć.

„NIE MA ZA CO KSZTAŁCIĆ WŁASNYCH DZIECI".

W grę tu wchodzą między innymi czyniki materialne. Nauczyciel za swą ciężką i odpowiedzialną pracę otrzymuje wynagrodzenie tak nędzne, że nie tylko nie stać go na zaspokojenie najbardziej prymitywnych potrzeb kulturalnych, lecz często nie może on kształcić własnych dzieci, on, który uczy inne. Nic dziwnego, że walcząc z zaglądającym mu często w oczy niedostatkiem, nauczyciel nie może wnosić do szkoły atmosfery optymizmu i radości życia tak potrzebnej dla celów wychowawczych.

Niedość na tym. Mając w swej pieczy powierzone po sto kilkadziesiąt dzieci, obarczony nadmierną ilością godzin nauczania, przepracowany nauczyciel spotyka się stale z zaciekłymi atakami czynników zewnętrznych.

GDY NIE STANIE AUTORYTETU

Dom i szkoła, to dwa czynniki, mające decydujący wpływ na wychowanie młodego pokolenia. Jedynie zgodna współpraca tych dwóch czynników może zapewnić szkole maximum osiągnięć. Tymczasem przeprowadzane stale ataki na nauczycielstwo podrywają zaufanie do niego rodziców i obniżają autorytet wychowawczy w oczach uczniów.

Opinia publiczna — jak twierdzi senator Beczkowicz — nie powinna spuszczać oka z zasadniczych linii wytycznych wychowania, lecz jednocześnie jest niemożliwym, by głos opinii lub pewnych ciał nieuprawnionych regulował życie wewnętrzne szkoły i podważał w oczach dziecka autorytet wychowawczy. Dziś często szkoła jest jedynym środowiskiem wychowawczym dla dziecka, które w domu spotyka się z demoralizacją. Wielką szkodę wyrządza dziecku ten który pozbawia go ostatniego autorytetu jaki mu pozostał. Kto burzy autoryt nauczyciela, podważa podstawę wychowania publicznego — woła senator Beczkowicz.

W POGONI ZA SENSACJĄ

Czynniki zewnętrzne gonią za sensacją, dostarczając żeru nieodpowiedzialnej prasie brukowej. Sensacje te — wedle słów sen. Beczkowicza — docierają najprędzej do młodzieży i w niej czynią największe szczerby. Postępowanie takie jest wielkim grzechem wobec młodego pokolenia.Opinia publiczna winna takie rzeczy potępiać, a sąd, w wypadkach ujawnienia przestępstwa, pociągać do odpowiedzialności.

Wkraczanie do szkoły czynnika pozaszkolnego — jak twierdzi sen. Beczkowicz — jest ze wszech miar szkodliwe. Grono rodzicielskie jest tym czynnikiem, który może z korzyścią i wzajemnym pożytkiem ze szkołą współpracować. Jednak „od szkodliwej ingerencji winny nauczyciela ochronić władze szkolne z p. Ministrem na czele". Tego oczekuje nie tylko nauczycielstwo, lecz i całe społeczeństwo. Nauczyciel — mówi sen. Beczkowicz — dobrze spełniający swą powinność, winien mieć poczucie całkowite spokoju, iż żaden czynnik, choćby możny tego świata, nie może bezkarnie zagrażać mu w jego pracy



PLAGA ANONIMÓW

W jaskrawej sprzeczności z tym ostatnim zdaniem sen. Beczkowicza jest poruszana przez sen. Sejba sprawa anonimów.

Wedle słów p. senatora atmosferę szkoły zatruwają anonimowe doniesienia do władz, będące dalszym etapem walki z nauczycielstwem. Dla niektórych kuratoriów stały się one prawdziwą plagą. Władze zbyt rygorystycznie traktują takie doniesienia, wdrażając z miejsca dochodzenia, które najczęściej nie potwierdzają oskarżenia, a przynoszą tylko stratę czasu i podrażnienie.

Nauczyciel nie może oddać się w spokoju swej pracy zawodowej, nie wiedząc kiedy i kto rzuci pod jego adresem oszczercze oskarżenie. Wytwarza to taki stan rzeczy, że nauczyciel jest stale i od wszystkich zależny, do czego zresztą przyczyniają się walnie niektóre przepisy.

Ta zależność od pisarzy gminnych — wedle słów sen. Michałowicza — od przodownika, od autorów, wypisujących w różnych dziennikach niestworzone rzeczy, stwarza sytuację nie do pozazdroszczenia. Może należałoby wprowadzić — ironizuje sen. Michałowicz — gimnastykę kręgosłupa, żeby nauczyciel umiał kłaniać się skąd wiatr wieje. Byłoby to jednak nie wskazane, bo łatwiej skrzywić kręgosłup, niż go wyprostować.

SĄD I SZKOŁA

Fakt, że postulaty, wysuwane już oddawna przez nauczycielstwo zrzeszone w Związku Nauczycielstwa Polskiego, znajdują coraz więcej zrozumienia tam, gdzie nie ma dostępu demagogia, gdzie dyskusja musi być rzeczowa i na wysokim poziomie — jest objawem więcej niż pocieszającym.Ostatnia dyskusja w Izbach Ustawodawczych nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. może będzie pierwszym krokiem na drodze do zapewnienia nauczycielstwu niezależności tak duchowej jak i materialnej i do odseparowania szkoły od wpływów czynników zewnętrznych.

Tak sądownictwo jak i szkoła — mówił na plenum Sejmu poseł Hofman — muszą posiadać pełną niezależność.

w. j. b.



ZWYCIĘZCY KONKURSU CHOPINOWSKIEGO.

Jak donosiliśmy po wysłuchaniu przez jury gry finałowej, został zakończony i rozstrzygnięty III Miedzynarodowy Konkurs Chopinowski, zorganizowany w salach Filharmonii Warszawskiej, przez Warszawskie Towarzystwo Muzyczne im. Fryderyka Chopina.

Z pośród 21 eliminowanych do finału uczestników Konkursu I-e miejsce zdobył Jakub Żak (ZSRR), II-e miejsce Rosa Tamarkina (ZSRR), III-e miejsce Witold Małcurzyński (Polska), IV-e miejsce Lance Dossor (W. Brytania), V-e miejsce Jambor Agi (Węgry).

Na zdjęciu grupa pierwszych czterech laureatów Konkursu, z mistrzem J. Żakiem na czele i polskim kompozytorem Wieniawskim, jednym z kierowników Konkursu.

Rada powiatowa RODZINY REZERWISTÓW.

Niedawno odbyło się w Sosnowcu zebranie konstytucyjne Rady powiatowej pow. będzińskiego Rodziny Rezerwistów. Do Rady tej weszły następujące osoby: przewodnicząca dyr. Józefa Cholewicka, pierwszy wiceprzew Włodzimierz Zieliński, II wiceprzew. Kalina Alchimowiczowa, sekretarz Anna Kramarczyk, skarbnik Kazimiera Zielińska, referentka wychowania obywatelskiego Natalia Szymańska, referentka prasowo - propagandowa Zofia Wolska, referent opieki społecznej inż. Tadeusz Dąbrowski, referentka przysposobienia do obrony kraju Halina Koziorowska. Do komisji rewizyjnej weszli: Józef Kaczyński — przewodniczący i członkowie Felicja Gierszowa i Franciszek Wroblewski.

„Państwo żydowskie"
Zabotyński o ewakuacji żydów z Polski

W tych dniach pojawiła się na rynku księgarskim książka pt. „Państwo żydowskie" napisana przez p. Włodzimierza Żabotyńskiego.

Dla Polaka, dążącego do pełnej realizacji teorii państwa narodowego, ciekawe są zwłaszcza te stronnice na których Żabotyński stwierdza, że

zawsze poświęca się najpierw „obce" a nie swoje"

i że to jest równie żywiołową częścią składową porządku świata jak mróz zimą a upał latem. Jest to naturalny objaw zarówno u Polaków, jak u żydów i wśród innych narodów Ale Żabotyński, interesy swego narodu mając szczególnie na względzie, zrywa się przeciwko temu „fatalnemu prawu" i woła, że

gdyby on był Bogiem, nie dopuściłby do istnienia tej cechy

Zaraz jednak — jak po każdym zresztą wybuchu — pojawiają się trzeźwe refleksje na temat rzeczy w stosunku z całkowitym już pominięciem świata złud i urojeń. Ta refleksja przewija się już odtąd przez wszystkie strony „Państwa żydowskiego" i można ją ująć w zdaniu:

naród żydowski toczy się na spotkanie bezprzykładnej katastrofy, trzeba mądrze starać się uniknąć skutków tej katastrofy.

Żabotyński — człowiek uświadamia sobie na zimno już teraz, że samej katastrofie nie uda się zapobiec, to też rozwija program zmniejszenia jej skutków i wstrząsów, jakie grożą społeczeństwu żydowskiemu. Na tej płaszczyźnie myślowej wyrasta znany program ewakuacji przy czym dodajmy, że

Żabotyński sam używa terminu „ewakuacja", nie widząc w nim niczego niepochlebnego i przedstawiając ją w swym programie jako planowy pochód żydowstwa do zjednoczonej Palestyny.

Największe kolumny w myśl założeń rewizjonistycznej dziesięciolatki, mają wymaszerować z Polski.

Takie są najistotniejsze i nie sporne myśli Żabotyńskiego szczególnie nas interesujące. Myśli te stanowią podkład ideowy wielkiej organizacji sjonistów, wiernie stojących przy programie Teodora Herzla.

Nowy wicestarosta
w Będzinie

Dotychczasowy wicestarosta powiatowy w Będzinie p. Trznadel jak już pisaliśmy objął stanowisko starosty w Zawierciu.

Obecnie dowiadujemy się, że wicestarostą w Będzinie został mianowany p. Choczyński — były szef bezpieczeństwa publicznego starostwa grodzkiego w Sosnowcu.

Dajemy głos

DO SOLI SIĘ DOPŁACA

Jak wyglądają zyski handlu detalicznego

Artykuł jednego z naszych Czytelników p. A. S pt. „Herbata w grubym papierze“ wywołał żywą reakcję wśród kupiectwa. Po odpowiedzi Centralnego Związku Drobnego Kupiectwa Chrześcijańskiego, które zapowiedziało jeszcze dalszy ciąg swych wywodów, podajemy dziś głos właścicielki sklepu w Dąbrowie p. A. D

Zdumiona skrupulatnością podawanych przez p. A. S. cen artykułów pierwszej potrzeby w hurcie i detalu dorzucę i ja ze swej strony parę uwag

Autorowi włosy stają dęba, że ser litewski w hurcie kosztuje 180 — a w detalu aż 220 gr. Ośmielam się zapytać, ile razy p. A. S. kupił całe kilo? Czy nie częściej kupuje po 10 lub 5 dk.?

Czy zysk wynoszący 4 grosze przy zakupie 10 dk. sera jest aż tak wysoki?

A ile się przy tem wyważy!! Co do herbaty ja osobiście sprzedaje b. poręczne dekówki, których opakowanie jest idealne, a jeśli jakiś kupiec zamiast 1 dk. herbaty, daje 5—6 gramów czy z tego powodu mogą spotykać zarzuty tego rodzaju ogół kupców Jeżeli chodzi o półćwiartki, to pomimo, że pół deko nie znajduje się na wadze, napewno żaden kupiec nie będzie tej ilości odkrawał i klijent nie będzie pokrzywdzony.

Dlaczego p. A. S. zapomniał o tym, że cukier w hurcie kosztuje 97 zł. 75 gr. plus zniesienie 20 gr., sól 30 hurt — detal 32 (do soli się dopłaca), ziemniaki obecnie 7 zł. hurt detal 8 zł., a **każdy ziemniak nim dostanie się na wagę jest oglądany ze wszystkich stron,** a ile odejdzie ziemi i niezdatnych do użytku, masło hurt 3.35 gr. detal 3.60 gr., mąka 55 proc. hurt 47 zł., detal 50 zł., ser biały 70, detal 80 gr.

Czy i te artykuły są za drogie?, Kredyt jest zmorą kupiectwa i gdyby nawet były ceny wyższe o grosz lub dwa, niż za gotówkę, to jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, gdyż prawie 90 pr nie wypłaca się.

Nawet najgorszy płatnik upomina się co 2 tygodnie o cukierki i gwiazdkę, ale nie byle jaką. Żądają obrusów, serwisów, wiader, maszynek do mięsa i tp. rzeczy.

Żydzi podobno dają gwiazdki, ale ręczę że nie ze swojej kieszeni, gdyż mają jakąś ciemną kalkulację.

Wracam jeszcze do zysków. Czego A. S. używa więcej, sera litewskiego, czy chleba, mąki, masła, ziemniaków? Chleb kosztuje w hurcie 70 gr., detalu 72. Napewno autor idąc po bochenek chleba, nie zabiera ze sobą papieru, a ni sznurka, który kupiec musi dodać, więc gdzie jest ten zysk?

Nie był także przez tego pana wyliczony, ten najpokupniejszy artykuł w poście — śledź. Surowy kosztuje 10 gr. — marynowany 15 gr., może według Sz. autora też to zysk za wysoki?

Lokal, światło, wysokie podatki, różne przewidziane i nieprzewidziane wydatki, to drobnostka? Bardzo bolesny jest również fakt, że przychodząc do sklepu chrześcijańskiego zdaje nam się, że robimy wielką łaskę właścicielowi, pozwalając sobie na b. niewłaściwe zachowanie.

Proszę Pana! Jeżeli Związek Pań Domu proponuje dla służącej nazwę „pracownicy domowej“, aby nie czuła się tak pokrzywdzoną i nazwa miała w sobie więcej szacunku, to proszę pamiętać o tym, że **każdy posiadający sklep nie jest „sklepiarzem“, gdyż b. często są to ludzie z maturami, byli nauczyciele, urzędnicy, których gminna nazwa „Sklepiarza“ może zrazić. Czy nie odpowiedniejsza będzie nazwa kupiec?**

Mam nadzieję, że Sz. autor po przeczytaniu mojej odpowiedzi zastanowi się i w przyszłości, zanim coś ogłosi rzecz zbada od gruntu.

H. D.

150 domów przybędzie Sosnowcowi

Wzrost zapotrzebowania na cegłę

Tegoroczny sezon budowlany w Zagłębiu zapowiada się bardzo pomyślnie. Do biura magistratów wpływają niemal każdodziennie plany budowlane do zatwierdzenia.

O ile chodzi o Sosnowiec to z górą 150 domów mieszkalnych, które rozpoczęto budować w ub. roku zostanie w tym roku całkowicie wykończonych.

Ponadto stanie w Sosnowcu wiele nowych domów, których budowę już rozpoczęto. Sosnowcowi przybędzie więc wiele izb mieszkalnych.

W związku z tym nasuwa się przypuszczenie, że po ukończeniu tegorocznego sezonu budowlanego nie będzie już tak trudno zdobyć nowoczesny lokal mieszkaniowy.

Dowiadujemy się również, że w związku ze wzmożonym ruchem budowlanym wzrosło znacznie zapotrzebowanie na cegłę.

Miejscowe cegielnie posiadaną na składzie cegłę już sprzedały. Ponadto mają wiele nowych zamówień.

Cztery tragiczne wypadki na kolei

Trzy ofiary zmarły

Tragicznym zbiegiem okoliczności w ubiegłą sobotę i niedzielę, miały miejsce cztery wypadki na kolei, z których trzy zakończyły się śmiercią

Pomiędzy st. Miechów i Łuczyce, pociąg osobowy najechał na idącego torem kolejowym dróżnika kolejowego, Jana Szarka z Baranowa, który **poniósł śmierć na miejscu.**

Za stacją Kozłów służba kolejowa znalazła po przejściu pociągu osobowego na torze dogorywającego około 16-letniego nieznanego chłopca z roztrzaskaną głową. Wskutek nieprzytomności, nieszczęśliwy nie mógł podać swego nazwiska, ani miejsca zamieszkania, żadnych zaś dowodów przy sobie nie posiadał.

Chłopiec ten wkrótce zmarł.

Ze znalezionego jedynie biletu kolejowego ze Strzemieszyc do Sławkowa, można przypuszczać, że jechał on dalej bez biletu i **uciekając przed rewizją, wpadł pod koła pociągu.**

Jest przypuszczenie, że jechał on do Kielc.

Również w sobotę wieczorem uległ wypadkowi ogólnych obrażeń i zmiażdżenia nogi, strażnik kolejowy st. Rabsztyn Antoni Gwóźdź podczas plombowania wagonu.

Przywieziony do szpitala olkuskiego, Gwóźdź po amputowaniu mu nogi zmarł w niedzielę rano.

W nocy z niedzieli na poniedziałek pociąg osobowy k. st. Tunel, najechał na idącego torem, Piotra Deńca z Podleśnej Woli (miechowskie), któremu obciął obydwie nogi do kolan, oraz spowodował obrażenia na całym ciele.

Deńcowi amputowano w szpitalu olkuskim w dn. wczorajszym obydwie nogi.

Stan jego bardzo groźny.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE.

WRAŻENIA Z WIDOWNI:

Tajemnica lekarska

Sztuka w 3 aktach, 5 obrazach W. Fodora. Przekład W. Krzemińskiego

Jest w tej sztuce mąż — malarz, żona — lekarka i jej młodsza siostra — potulne stworzenie i dobra gosposia. Choć to trójkąt tylko rodzinny, istnieją w nim przecież niebezpieczne zawiązki trójkąta miłosnego. Od pierwszych już scen widać, co się tu święci, bo Andrzej jest przystojnym artystą, żona jego Anna wiecznie oddana swoim wyczerpującym obowiązkom lekarskim, a jej siostra Marta czułą opiekunką swego osamotnionego szwagra. Jeżeli się jeszcze doda, że w Annie kocha się profesor, z którym pani doktór pracuje w klinice, to warunki do rozbicia się małżeństwa malarza z lekarką są poprostu idealne.

Z początku autor daje nam do zrozumienia, że i profesor nie jest obojętny Annie, bo jakże inaczej zrozumieć to, że spracowana żona Andrzeja opuszcza okazję spoczynku w ramionach stęsknionego męża i na wezwanie profesora śpieszy do kliniki, aby asystować przy trudnej operacji. A przecież miała prawo zostać w domu.

Ten jeden wieczór rozstrzygnął o całym życiu czworga ludzi. Okaże się później, że potulna Marta ma zostać matką, z przyczyny Andrzeja. Wobec tego Annie nie pozostaje nic innego, jak pożegnać się z miłością do męża i jechać z profesorem na międzynarodowy zjazd w Kopenhadze. Andrzej pozostanie z Martą.

Przed rozstaniem się z mężem, Anna, kłamiąc w dobrej sprawie, powie mu, że kocha profesora i że chce zacząć inne życie. Bierze więc winę na siebie, aby uratować siostrę, o której stanie Andrzej nic nie wie. I to jest właśnie tajemnica lekarza.

Sztuki o walorach kameralnych nie znajdują wielkiego sukcesu na widowni teatru sosnowieckiego. Tym razem jednak nawet galeria życzliwie reagowała na dobre dowcipy Fodora. Szkoda, jednak, że dyr. Gołaszewski zbyt żałował swego reżyserskiego ołówka dla sztuki skądinąd starannie wystawionej.

Najwięcej skreśleń przydałoby się chyba roli Anny, w której p Jasnorzewska wykazała raz jeszcze, że najlepiej się czuje wówczas, gdy odtwarza typ kobiety samodzielnej o męskiej postawie wobec życia.

Nie bardzo wiarogodny był p. Krotke jako dobroduszny młody mąż lekarki wcale nie domowej. Marta (p. Anusiakówna) bardzo miła, a p. Cornobis w roli profesora miał bardzo dużo ciepłej wyrozumiałości dla otoczenia, co jest zgodne z tradycją filozofujących chirurgów.

Inne role spoczęły w niezawodnych rękach pp. Fulde, Erwana, W. Marwicz i Nawrockiego.

Ćw.

DRZAZGI.

Cudze chwalicie...

Udało nam się zebrać kilka bardzo interesujących cyfr z pobliskich miejscowości, o których życiu społecznym mało naogół w Zagłębiu wiadomo.

A więc... W gminie Żarki w roku 1911 był jeden nauczyciel, a obecnie jest ich trzydziestu.

W Siewierzu było przed wojną światową ni mniej ni więcej tylko aż 30 karczem i miejsc sprzedaży wódki, a tylko dwa sklepy spożywcze. Obecnie jest zupełnie naodwrót. dwie karczmy i kilkanaście sklepów spożywczych

Przed wojną w samych tylko Koziegłowach było 11 karczem, a razem z okolicznymi wsiami 20, za to siła nauczycielska była w Koziegłowach tylko jedną, a w okolicznych gminach pięć. Obecnie zaś w Koziegłowach i w dwu sąsiednich gminach jest 43 nauczycieli.

Cudze chwalicie, pochwalcie też czasem i swoje.

Życie polityczne

Lokalne władze zagłębiowskie Obozu Zjednoczenia Narodowego nie zostały jeszcze mianowane. Niejakie wskazówki w tej materii przyniosą pewnie dopiero dni najbliższe.

Narazie wiadomo tylko, że zagłębiowski zjazd działaczy miejskich, który, jak się spodziewano, miałby się odbyć w niedzielę 21 bm., odbędzie się po świętach.

W zjeździe działaczy wiejskich brał udział z powiatu będzińskiego p. Franciszek Dróżdż, wójt gminy Łagisza.

Po zjeździe działaczy miejskich i wiejskich w Warszawie nadchodzi kolej na zjazd działaczy robotniczych.— W zjeździe tym Zagłębie będzie licznie reprezentowane.

—oOo—

Przy głośniku

CHÓR SZWAJCARSKI ŚPIEWA PO POLSKU.

Dziś Polskie Radio transmituje z Lozanny niezwykle atrakcyjny koncert w wykonaniu zespołu śpiewaczego, prowadzonego przez znanego polskiego muzyka Henryka Opieńskiego

Koncert rozpocznie się o ogdz. 22.00.

Zespół szwajcarski, noszący nazwę „Motet i Madrygał“, znany w całej Europie ze swego wysokiego poziomu artystycznego, składa się z solistów i chóru a capella, który liczy 12 osób. Sjecjalnością zespołu jest to, że wszystkie pieśni wykonywa on w oryginalnym języku danego utworu.

W koncercie radiowym usłyszą słuchacze Polskiego Radia szereg pieśni ludowych, śpiewanych przez Szwajcarów po polsku, w układzie Opieńskiego i Niewiadomskego.

Ponadto udział w koncercie weźmie orkiestra radiofonii szwajcarskiej, która pod dyrekcją Hansa Huaga wykona dwa tańce z dawnych czasów.

—oOo—

Audycja strzelecka

ZE STUDIA SOSNOWIECKIEGO.

W nadchodzącą środę, a więc w wigilię imienin Naczelnego Wodza ze studia sosnowieckiego dana będzie audycja strzelecka. Wezmą w niej udział członkowie Związku Strzeleckiego, a więc chór Z. S. w Ząbkowicach pod batutą p Lenarcika chór Z. S. w Sosnowcu pod batutą p Białasa, zespół orkiestrowy pod batutą p. Kluby i soliści pp. Białas (skrzypce) i Lenarcik (fortepian).

Referat o Związku Strzeleckim w Zagłębiu wygłosi komendant Z S. p. Zygmunt Nowara.

Strajk w fabryce Woźniaków

TRWA NADAL.

Sytuacja w fabryce braci Woźniaków w Sosnowcu ,nie uległa zmianie Robotnicy strajkują w dalszym ciągu.

Dziś w inspektoracie pracy odbyć się ma konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu.

Wśród płaczu żon i z wiarą w lepsze jutro

odjeżdżali górnicy zagłębiowscy do Belgii

W dniu wczorajszym o godz. 13.15 z dworca radomskiego w Sosnowcu wyjechała pierwsza partia robotników w liczbie 723, którzy otrzymali pracę w kopalniach belgijskich.

Przed wyjazdem robotnicy otrzymali pożywienie oraz załatwiono z nimi wszelkie konieczne formalności.

Każdy z wyjeżdżających otrzymał kupony na posiłek w czasie podróży oraz karty z przydziałami do poszczególnych kopalń belgijskich.

Trasa podróży prowadzi przez Katowice, Bytom, Berlin do stacji końcowej Mentzen.

Tu z punktu zbornego robotnicy rozwożeni będą samochodami do kopalń, w których otrzymali pracę.

Przejazd górników do Belgii zorganizowało biuro podróży „Orbis". Kierownikiem transportu robotników do Belgii są zastępca dyrektora biura „Orbis" w Brukseli p. Harting oraz kierownik biura „Orbis" w Katowicach p. Zbigniew Epstein.

Górnicy przyjadą do granicznej stacji dziś po południu, gdzie powita ich konsul Polski w Belgii.

Po załatwieniu formalności robotnicy przetransportowani zostaną do poszczególnych kopalń.

Przy odjeździe na dworcu radomskim oprócz tłumu członków rodziny i znajomych, odjeżdżających obecni byli przedstawiciele Funduszu Pracy i władz administracyjnych. Dodać należy, że druga partia robotników wyjechać ma z Sosnowca w dniu 23 bm.

• • •

Już od samego rana na dworcu radomskim w Sosnowcu panował niezwykły ruch. Drogą prowadzącą do dworca szli bez przerwy mężczyźni z walizami i tobołami, a towarzyszyły im kobiety i dzieci. Byli to polscy górnicy, którzy po pracę wyjeżdżali właśnie do Belgii. Na dworcu załatwiano niezbędne formalności, a wyjeżdżający robotnicy rozgorączkowani prowadzili ostatnie rozmowy ze swymi żonami, dziećmi i znajomymi.

W godzinach rannych, przed dworcem stał już tłum kobiet i mężczyzn, odzianych skromnie, które czekały na chwilę ostatniego pożegnania się z odjeżdżającymi mężami, narzeczonymi lub znajomymi.

Powoli załatwiono formalności, emigranci zajęli miejsca w wagonach, prowadząc z okien rozmowy z najbliższymi.

Termin odjazdu pociągu zbliżał się szybko. W końcu ukończono wszelkie przygotowania i maszynista dał sygnał do odjazdu. Nastąpiła chwila ostatecznego pożegnania się z najbliższymi.

Kobiety, żegnając swych mężów, braci lub narzeczonych szlochały rozpaczliwie, nie mogąc oderwać się od swych najbliższych. To też nie dziwne go, że w oczach niejednego, zahartowanego w walce z przeciwnościami losu górnika zaszkliły się łzy.

Większość jednak wyjeżdżała z zadowoleniem, że znalazła pracę, a więc możność utrzymania swych rodzin.

Przecież minie parę tygodni wytężonej pracy w kopalniach belgijskich, a górnicy będą mogli tam sprowadzić swoje rodziny. To też dla wielu rozłąka ta nie będzie trwała długo.

Gdy pociąg ruszył ten i ów z odjeżdżających górników wzniósł okrzyk „Niech żyje Polska! — Niech żyje Belgia".

A przez te okrzyki przebijały się tony pieśni „Serdeczna matko", granej na harmonii przez jednego z emigrantów.

Gdy pociąg odjechał kilkadziesiąt metrów od budynku dworcowego, widać było z okien wagonów, rząd rąk, przesyłających ostatnie pożegnanie po zostającym w kraju. Pociąg szybko malał, a z nim zanikał sznur chybocących się ramion.

Powoli dworzec opustoszał, kobiety z zaczerwienionymi od płaczu oczyma rozeszły się do swych domów, gdzie z niecierpliwością oczekiwać będą na wiadomości od swych najbliższych.

Grek udawał... greka

Policja w Sosnowcu zaopiekowała się niebieskim ptakiem

W dniu wczorajszym w godzinach rannych w jednej z melin sosnowieckich policja ujęła czterech znanych złodziei warszawskich oraz jakiegoś nieznajomego osobnika, nie umiejącego ani słowa po polsku.

Cudzoziemca zaproszono do wydziału, gdzie dowiedziano się, że jest to międzynarodowy złodziej Wasilakos Georgi, pochodzący z Aten, a ostatnio zamieszkały w Konstantynopolu, gdzie posiada własny dom.

Grek, władający doskonale językami: greckim, francuskim, rosyjskim i tureckim wyjaśnił, że zatrzymał się w Sosnowcu w drodze na Łotwę, gdzie zamierzał niewątpliwie wykonać jakąś większą „robotę". W Sosnowcu zatrzymał się, chcąc przy 15-tym „zarobić" trochę pieniędzy. Niestety, policja sosnowiecka pokrzyżowała jego plany.

Dodać należy, że Wasilakos po wyjeździe z Konstantynopola, „zwiedził" Bułgarię, Rumunię i Czechosłowację. Policja prowadzi dalsze dochodzenie.

Poza tym ujęto w Sosnowcu zawodowego włamywacza Edwarda Kowalika, poszukiwanego od pewnego czasu przez władzę. Kowalika osadzono w więzieniu.

Wiadomości bieżące

Wtorek 16 Marzec	Dziś: Abrahama Jutro: Gertrudy Wschód słońca: 5.49 Zachód słońca: 17.41

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 19 przedstawienie zakupione przez Związek Przyjaźni komedia St. Kiedrzyńskiego pt. „Raz się tylko żyje".

Jutro o godz 20-ej Teatr Miejski z Sosnowca gra na Saturnie w sali klubu komedię St. Kiedrzyńskiego pt. „Raz się tylko żyje".

—o—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Krew na morzu
EDEN — Królowa tańca
PALACE: — Żona dwuch mężów.
RIALTO — Nie całuj w kinie i mściwy jeździec
MOMUS: Barbara Radziwiłłówna

—xx—

— ODCZYT W LEKTORIUM POWSZECHNYM W SOSNOWCU. Jutro odbędzie się w domu społecznym na Pogoni przy ul Żytniej 10 odczyt pt. „Dwaj Marszałkowie współczesnej Polski". Odczyt wygłosi p. Marian Kantor - Mirski Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. Wstęp dla wszystkich wolny.

— WÓZKI ZGNIOTŁY PALCE ROBOTNIKOWI. Wczoraj podczas pracy na kop. „Saturn" uległ wypadkowi St. Berezinski, lat 37, zam. na kol Saturn w Czeladzi. Berazińskiemu wózki zgniotły palce u ręki. Rannego robotnika umieszczono w szpitalu czeladzkim.

— UWAGA KANDYDACI NA CZELADNIKÓW! Zarząd związku czeladzi rzemieślniczej chrześcijańskiej w Sosnowcu zawiadamia że kurs dla kandydatów na czeladników, którzy nie ukończyli szkoły dokształcającej zawodowej, odbędzie się w tej miejscowości, gdzie jest szkoła dokształcająca, z której zgłosi się najwięksża ilość kandydatów.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela biuro związku czeladzi rzemieślniczej chrześcijańskiej w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 16, w godzinach od 9 do 13 i od 18 do 20.

— ZARZĄD DOMU LUDOWEGO NA SATURNIE. Zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenia domu ludowego na Saturnie z dnia 7 bm. do zarządu wybrano następujące osoby: prezes — Jan Czapla, wiceprezes i skarbnik — Wawrzyniec Miedzyński, sekretarz — Alojzy Sułczyński, członkowie zarządu: Piotr Wasiński, Jan Pudlik, Stanisław Gadaczek, Bolesław Piątkowski, Aleksander Ciuk, Stefan Bretner

Komisja rewizyjna pp.: przewodniczący — Bolesław Jackowski, członkowie — Pius Pieczyński, Piotr Spyrzyński. Sąd honorowy pp.: przewodniczący — Zdzisław Czarnomski, członkowie: Aleksander Istelski, Piotr Gawroński.

— REJESTRACJA POJAZDÓW MECHANICZNYCH. Delegatura Automobilklubu kieleckiego na Zagłębie Dąbrowskie zawiadamia swych członków, że na dzień 20 marca br. zaprosiła komisję rejestracyjną urzędu wojewódzkiego kieleckiego.

Upraszamy zatem wszystkich, mających samochody do rejestracji o punktualne dostawienie ich o godzinie 9 rano przed lokalem delegatury przy ulicy Legionów (dawna Wawel) 1.18

Jednocześnie zawiadamiamy kandydatów, chcących składać egzamin na kierowców pojazdów mechanicznych, że egzamin odbędzie się również w tymże dniu o godzinie 11 w delegaturze automobilklubu kieleckiego w Sosnowcu.

Należy przeto przed dniem rejestr. i ci potrzebne chcąc zarejest. poj. lub być egzamino uzupełnić wszelkie formalności dopuszczonym do egzaminu.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat delegatury w Sosnowcu ulica Legionów 1. 18 Telef. 61986.

— W DNIU ŚW. JÓZEFA. W piątek 19 bm. jako w dniu Św. Józefa patrona stolarzy, „cieśli", bednarzy i zawodów pokrewnych o godzinie 8.30 w kościele parafialnym w Sosnowcu odprawione będzie uroczyste nabożeństwo. Zarząd związku czeladzi rzemieślniczej chrześcijańskiej w Sosnowcu wzywa członków za trudnionych w wyż. wymienionych rzemiosłach oraz wszystkich członków związku do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Zbiórka w lokalu związku rzemieślników chrześcijan w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 16 o godzinie 8 rano.

Wojna z żonami

FARSA LABUCHE'A.

W sali KPW. w Sosnowcu zespół Rodziny rezerwistów, koło Sosnowiec — Śródmieście odegrał farsę Labuche'a pt. „Wojna z żonami" sztukę tę wyreżyserował dobrze p. St. iMedziński

Z pośród grających wyróżniła się p. J. Kozerówna, dobrze wyczuwając właściwości swej roli i zręcznie modulując głos. P E. Austynówna nie umiała już w tym stopniu opanować i wczuć się w szybko rozwijający się wątek sztuki, ale gra jej była niezła.

Jeszcze lepiej wypadły role panów. Dobry był p. Milke w roli barona. P Mizerski w roli lokaja — jak na pierwszy występ — był niezły. P. Miedziński w roli młodego żonkosia, był jak na amanta trochę sztywny.

Natomiast p. St. Miedziński reżyser sztuki, grał w charakterze teścia — pantoflarza znakomicie, zyskując szczere uznanie publiczności

Jednym słowem wystawiona farsa stanowi jeszcze jeden dowód że przedstawienia amatorskie mogą stanąć na wysokości zadania, zwłaszcza jeśli to potrafi uczynić reżyser.

S. Krzyżak.

KOMUNIKAT

Z GIEŁDY PRACY.

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zgłasza wolne miejsca na wyjazd.

Nr. kol. 29-37 Do fabryki okuć budowlanych potrzebny jest fachowiec do wyrobu zamków wertheimowskich.

Reflektuje się jedynie na pierwszorzędną i kwalifikowaną siłę. Warunki od umowy.

Nr. kol. 30-37. Do fabryki Portland Cementu „Firley" w Rejowcu potrzeba 3 wykwalifikowanych kotlarzy oraz 2 ślusarzy. Warunki: płaca od 45 do 60 gr za godzinę. Wysokość płacy zostanie określona po przepracowaniu próbnego okresu.

Nr kol. 31-37. Do pierwszorzędnego chrześcijańskiego zakładu zegarmistrzowskiego na terenie m. Wilna poszukiwany zegarmistrz fachowiec do drobnych robót.

Warunki do umowy.

Nr. kol. 32-37. Potrzebny specjalista do wyrobu torebek papierowych na maszynach systemu „Matador" lub „Union". Wynagrodzenie od zł. 6 dziennie.

Nr. kol. 33-37. Do młyna wodnego w Wiśniczach, pow. Brześć n/B. potrzebny jest młynarz wagowy, samotny, starszy człowiek.

Warunki: płaca dzienna minimum zł. 2 oraz mieszkanie, opał i światło.

Nr. kol. 34-37 Do maj. w pow. siedleckim poszukuje się bezdzietnego małżeństwa: żona byłaby zatrudniona jako kucharka, mąż jako służący.

Od kucharki wymagane dobre gotowanie dla 3 osób oraz zajęcie się drobiem (pomocy nie ma). Od służącego wymaga się: sprzątania 8 pokoi, podanie do stołu osobista usługa pana oraz inne czynności.

Warunki wynagrodzenia: mieszkanie, światło, opał, utrzymanie oraz zł. 45 miesięcznie dla obojga

Oferty wraz z odpisami świadectw, życiorysem i referencjami kierować do Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu przy ul. Zakręt nr. 7, pokój nr. 2.

Sosnowiec dn. 13.3.1937 r.

—ooo—

— CENTRALA TELEFONICZNA AGENCJI POCZTOWEJ W RADOMIU Jak się dowiadujemy z rejonowego Urzędu telefonicznego w Sosnowcu, urechomiono w ub. sobotę w agencji pocztowej w Rudawie koło Krzeszowic centralę telefoniczną. Do centrali załączono miejscowych abonentów i rozmównicę publiczną. Mieszkańcy Rudawy przyjęli tę inowację, umożliwiającą im komunikację telefoniczną ze światem, ze szczerym zadowoleniem.

— PONOWNE WYBORY W GMINIE ŻYDOWSKIEJ. W gminie żydowskiej w Dąbrowie odbyły się onegdaj ponowne wybory prezesa i wiceprezesa rady gminnej Prezesem został wybrany Sz. Rozenbaum i wiceprezesem Ch. Dresler.

Z ZAWIERCIA.

Wstrząsające samobójstwo
UMYSŁOWO CHORY PODERŻNĄŁ SOBIE GARDŁO.

Onegdaj na posterunek policji w Żarkach zgłosił się Piotr Sroka, mieszkaniec wsi Wysoka Lelowska i złożył zameldowanie o samobójstwie swego ojca. Według opowiadania Sroki, ojciec jego, mieszkający stale w tejże samej wsi od pewnego czasu zdradzał chorobę umysłową i w tym właśnie stanie poderznął sobie gardło, ponosząc śmierć na miejscu. Wyświetleniem właściwej przyczyny tego wstrząsającego samobójstwa zajęła się policja.

Zwłoki samobójcy zabezpieczono na miejscu do decyzji władz sądowo - śledczych

(z) **USIŁOWAŁA UCIEC OD ŻYCIA.** W ub niedzielę w godzinach południowych na miejscowym cmentarzu grzebalnym usiłował· popełnić samobójstwo 17-letnia Janina Domagałówna, zamieszkała w Zawierciu przy ul. Kopalnianej 9. W tym celu wypiła ona 3 buteleczki esencji octowej W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Zawierciu.

Powodem tego desperackiego kroku były prawdopodobnie niesnaski rodzinne

(z) **ZAKOŃCZENIE KURSU PRELEGENTOW.** Onegdaj odbyło się zakończenie kursu prelegentów, zorganizowanego przez Międzyorganizacyjny Komitet Porozumiewawczy w Zawierciu. Ostatni wykład na kursie wygłosił starosta Zagórski. Kurs trwał około 2 miesięcy, wykłady odbywały się po 2 godziny 2 razy w tygodniu. Na zakończenie kursu przemowienie okolicznościowe wygłosił starosta Zagórski, następnie przemówił jeden ze słuchaczy kursu, który jednocześnie podziękował organizatorom za zorganizowanie kursu.

——ooo——

Z OLKUSZA.

(o) **ECHA WIELKIEJ AWANTURY W ŻARNOWCU.** Podczas przeprowadzania pomiarów gruntów w Żarnowcu w r. ub. doszło do awantur i oporu policji ze strony tłumu, liczącego około 150 osób — Z pośród tej ilości, 10 osób podburzających tłum i więcej agresywnych, oddano pod sąd, który skazał wszystkich po pół roku więzienia z zawieszeniem. Wśród skazanych jest 5 kobiet.

Blacha wysłana pod złym adresem
Nadużycia w składzie Zyngiera

Na wczorajszej rozprawie w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpatrywano sprawę głośnych w kołach kupieckich Sosnowca nadużyć w firmie C. Zyngiera przy ul. Sienkiewicza 3. Dwuch pracowników firmy, Gerszon Będziński (Sosnowiec, Modrzejowska 29) i Majer Grajcar (Sosnowiec, Dekierta 18) przy sposobności wysyłania żelaza i odlewów żelaznych ze składów Zyngiera dla odbiorców firmy, ekportowali tonami blachę pod adresem paserow katowickich Zajdnerów, właścicieli warsztatu blacharskiego przy ul. Karkowskiej 5 Na ławie oskarżonych zasiedli Będziński, Grajcar, bracia Zajdnerowie Grojnem i Nuta z ojcem Aronem Zajdnerem na czele.

Sąd skazał Będzińskiego i Arona Zajdnera na rok więzienia, Grajcara i Grojnema Zajdnera na osiem miesięcy, przyczym Aronowi Zajdnerowi wymierzył dodatkową karę pieniężną 1.500 zł z zamianą w razie niezapłacenia na 150 dni aresztu, a jego synowi Grojnemowi 500 złotych lub 50 dni aresztu

Pociągnięty do odpowiedzialności trzeci pracownik Zyngiera, Dawid Grzegorzewski (Sosnowiec, Warszawska 22) i jeden z paserów, Nuta Zajdner, — zostali uniewinnieni wobec braku dostatecznych dowodów ich winy. Zyngier oblicza straty na 10 000 złotych.

Dobre słowo, dobra rada
Żona innej wiary

P. ZENONOWI W. w BĘDZINIE. — Powiem Panu bez osłonek, że lepiej by było, gdyby się Pan mógł nie żenić. — Niedobrane małżeństwo, nie znaczy tylko — niedobrane charaktery, ale też róznice w przyzwyczajeniach, w zachowaniu tradycji, w poglądach na sprawy swego narodu, religii itd.

Tonia jest piękna i zakochana w Panu rodzice zaś Pana stawiają sprzeszkody Waszemu małżeństwu, bo Tonia jest prawosławna. Sądzę. że i jej rodzice nie są zadowoleni z projektów małżeńskich swojej córki. Nie trzeba tego sprzeciwu rodzicielskiego kłaść na karb jakichś przesądów. Pan sam może nie zdaje sobie jasno sprawy z tego, jak bardzo Pan przesiąkł atmosferą domu swych rodziców, kłorzy są wierzącymi katolikami.— Trudno mi tu wyliczyć wszystkie te tysiące drobnych różnic, które mogą wyniknąć między Panem a Jego Tonią w codziennej szarzyźnie późniejszego małżeńskiego pożycia. Po uniesieniach pierwszych miesięcy po ślubie nadchodzi jednostajna codzienność, którą trzeba urozmaicić jakimś świętem rodzinnym, no, powiedzmy, wigilią Bożego Narodzenia, podczas której jakość potraw ma swoją specajlną wymowę. Jak się wtedy zachowa Tonia, jako gospodyni? Czy wszystko będzie tak, jak by Pan sobie życzył i jak Pan jest przyzwyczajony w domu swych rodziców? Czy nie obawia się Pan że Tonia może się poczuć nieszczęśliwą?

Nie przeczę, że bywają małżeństwa mieszane, które przecież są szczęśliwe. — Trzeba na to jednak dużo i wzajemnej wyrozumiałości i taktu.

Zastanówcie się nad tym, com tu Wam napisał i sami już przyjdźcie do konkretnych wniosków.

* * *

P. WŁADYSŁAWA Z. w GRODŹCU. Wydaje mi się, że zbyt jest Pani przeczulona swymi trudnościami życiowymi. — Niekochany mąż, troje drobnych dzieci i perspektywa szczęścia przy boku innego mężczyzny. który zapewnia Panią o swej miłości.

— Mam przecież prawo do własnego szczęścia — pisze mi Pani w swoim liście

Oczywiście, że ma Pani to prawo, tylko czy naprawdę jest Pani pewna, że je Pani zdobędzie po opuszczeniu męża i, co gorsza, dzieci? Czy naprawdę zazna Pani tyle spokoju, żeby się czuć szczęśliwą przy boku człowieka. który, kochając Panią, nie może dzieciom zastąpić ojca?

Tak, ma Pani prawo do własnego szczęścia, ale większe jeszcze takie prawo mają Pan dzieci, które nie będą mogły być szczęśliwe. gdy się ich rodzice rozejdą i dom zostanie rozbity.

Niech Pani pomyśli o tym. że w Pani wieku szczęście w miłości może trwać jeszcze dziesięć. może piętnaście lat. a przed trojgiem Pani dzieci jest jeszcze całe. długie życie.

Więc jakaż by to była sprawiedliwość. gdyby się Pani odważyła te młode życia złamać?! Trzeba, Pani Władysławo, wziąć się w karby i spełnić do końca najważniejszy kobiecy obowiązek... obowiązek matki.

MIKOŁAJ DOŚWIADCZYŃSKI.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek, 16 marca.

6.00 Program lokalny. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert południowy. 12.40 Dziennik południowy. 14.00. Przerwa 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Płyty gramofonowe. 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. 17.15 Muzyka chińska. 17.45 Na święta — skecz. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10. Sport w miastach i w miasteczkach. 18.50 Pogadanka aktualna 19.00. Dyskutujmy. 19.20. Natałka — Połtawka — ukraińska opera ludowa. 20.40. Dziennik wieczorny 20.50 Pogadanka aktualna. 21.00 Panna Teodozja pisze walczyki. 21.40 Szczerość w poezji — szkic literacki. 21.55. Przerwa. 22.00 Koncert zespołu śpiewaczego 22.30. Muzyka w kawiarni Cafe-Club. 22.30. Programy lokalne.

KATOWICE.

Wtorek 16 marca.

6.00. Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Płyty gramofonowe 7.25 Wiadmoości bieżące. 11.30 Audycja dla młodzieży. 12.05 Płyty gramofonowe. 13.00. Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego 15.55 Kukiełki Śląskie 18.20 Skrzynka ogólna. 18.30 Godzina życzeń 18.40. Płyty 18.45. Program na jutro.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 17 marca.

6.00 Program dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży mariackiej w Krakowie. 12.03 Łódzka orkiestra salonowa. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne 13.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Nad albumem znaczków pocztowych. 16.25 Tysiąc i jedna noc. 17.15 Koncert solistów 17.30 Rozmowa z Elizą Orzeszkową. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.20 Programy lokalne 18.50 Nowe rośliny pastewne. 19.00 Cnota żołnierska. 19.25 Programy lokalne 20.55 Chwilka Biura Studiow. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.45 Koncert 22.20 Audycja muzyczna. 22.40 Programy lokalne.

(o) **ZATRZYMANIE KOMUNISTKI.** W Wolbromiu została zatrzymana i przekazana sądowi w Wolbromiu, komunistka wolbromska Rachela Wajnberg, u której podczas rewizji znaleziono broszury komunistyczne i książki żydowskie, wydane w Moskwie. Równocześnie ujawniono, że Wajnberżanka w grudniu r. ub. rozrzuciła po mieście odezwy komunistyczne.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

6)

ROZDZIAŁ III.

Głos wielkiego miasta.

W niespełna dwie godziny po wyżej opisanych wypadkach wojownicza krówka znalazła się w swojej maleńkiej stajence, a jej właścicielka odeszła po skopiec do chaty. Chałupa ta składała się z komórki, zwanej szumnie sienią i dwóch izb, z których mniejsza była kuchnią, a większa sypialnią Cały ten „apartament" stanowił t. zw. służbowe mieszkanie gajowego lasów państwowych, Macieja Łupy, chłopa dobrego z kośćmi, ale pomylonego, według zgodnej opinii rodziny, kolegów i zwierzchników.

Owo „pomylenie" polegało na tym że Maciej chociaż urodził się i wychował w Puszczy Białowieskiej, chociaż mieszkał tu stale i nigdy dalej, jak do Białegostoku nie wyjeżdżał, chociaż był z zawodu gajowym i spełniał swoje obowiązki służbowe gorliwie to jednak czuł się dzieckiem Warszawy i tęsknił za nią bezmiernie. Nie krył się z tym początkowo, aż kiedy zaczęto go wyśmiewać, cofnął się, jak ślimak do skorupy, do swojej chaty i tylko tutaj „wydziwiał", ku serdecznemu utrapieniu żony, kobieciny dobrej, gospodarnej ale prostej, nie rozumiejącej tych jego tęsknot za wielkim miastem, którego ani ona, ani on zupełnie nie znali.

Dla niej takie naprzykład radio było najpierw „wyrzuconym pieniądzem", potem „hałasującym pudłem", które jednak zbyt rzadko gra, a za wiele ględzi; dla niego radio było żywym głosem wielkiego miasta, było cudownym łącznikiem pomiędzy zaczarowanym świ... garstki wybran... losu, a nim ... upe... łym, szarym człowieczkiem, siedzącym na zapadłej prowincji w głębi puszczy.

Dla niej ilustrowane tygodniki, na które Maciek rujnował się stale były zbieraniną grubo przepłacanych obrazków, które przy wolnym czasie (czyli tylko w niedzielę po południu) przeglądała, gorsząc się dekoltami sukien miastowych pań. Dla niego owe tygodniki były główną strawą duchową. ba. świętością! Wszystkie teksty, objaśnienia, nawet dłuższe artykuły umiał na pamięć, jak pacierz, a obrazki, naklejone na tekturę i wraz z nią równiusieńko wycięte wieszał na ścianach i wpatrywał się w nie godzinami z bezgranicznym uwielbieniem.

Już w pierwszym roku małżeńskiego pożycia z Kasią galeria owych wycinanek tak się rozrosła, że wytapetowawszy nimi całą sypialnię od sufitu do podłogi, zamierzał Maciek w ten sam sposób upiększyć kuchnię, lecz Kasia „stanęła dęba" Kuchnia to jej kąt w tym domu. oświadczyła, ona go nie pozwoli „zapaskudzić papierzykami". Ponieważ zaś materiału wciąż przybywało z nowych tygodników, musiał Maciek przeprowadzić selekcję swoich obrazków, to jest wyewakuować część muzeum na strych, dokąd tylko w niedzielę i święta zaglądał a w sypialni pozostawić wyłącznie te arcydzieła, bez których widoku nie mógł przeżyć ani jednego dnia.

Honorowe miejsce w galerii zajmował świat filmowy, to jasne Samo kobiety, to już mniej jasne. Z mężczyzn tylko Clark Gable był w łaskach u Maćka, później się okaże dlaczego, i wisiał w aureoli podobizn takich gwiazd, jak Greta Garbo, Marlena Dietrich Lilian Harvey, Clara Bow, Jeanette Macdonald. Claudette Colbert, Norma Schaerer, Joan Crawford, Esther Ralston, Joan Harlow, Lupe Velez itd. itd.

Do osobnej grupy należały polskie artystki filmowe Ich fotografie tworzyły drugi wieniec, którego środek zajmowała oczywiście „królowa kina" boska Nelly Ricci z całą kolekcją zdjęć. Oprócz reprodukcyj fotosów z wszystkich jej filmów, były tu również egzemplarze ogólnie znanych kompozycyj, jak: „Nelly Ricci przed swoją willą", „Nelly Ricci kocha dzieci", „Nelly Ricci ze swoją ulubioną lwicą", „Nelly Ricci jest znakomitą pilotką", „Nelly flirtuje z królem Amanullahem". „Nelly szyje koszulki dla sierot", „Nelly pociesza bezrobotnych" „Na plaży w Biarritz", „Nelly w dżungli afrykańskiej", „Nelly wstę- w dżungli afrykańskiej", „Nelly wstęzykowym kostiumie kąpielowym" itd. itd

Nelly Ricci była ulubioną artystką Maćka Ujrzał ją na ekranie po raz pierwszy sześć lat temu w Białymstoku, gdzie odbywał służbę wojskową, a potem oglądał ją w każdym jej filmie w Wołkowysku, rodzinnym mieście Kasi.

Właśnie dzisiaj Kasia wybierała się do rodziców lub raczej do rodziców i rodzeństwo na jutrzejszy „jubileusz", bowiem jutro wypadała trzecia rocznica jej ślubu W związku z tą uroczystością należało dom zaopatrzyć w wódkę, piwo, kiełbasę i tym podobne przysmaki, których nawet taka gospodyni, jak Kasia nie mogła sama wyprodukować To była główna przyczyna jej zamierzonego wyjazdu gdyż rodzinę zaprosiła już dawno i nie byłaby potrzebowała jeździć po nią specjalnie.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Inżynier Burski wraz z przyjacielem swym Haczewskim wynaleźli maszynę zapalającą na odległość. W chwili, gdy Burski przewoził tajemniczy aparat z Poznania do Gniezna, gdzie przebywał Haczewski, maszyna została mu skradziona. Przy Burskim pozostała tylko drobna, ale najważniejsza część aparatu. Młody inżynier nic podejrzewając o tę kradzież przygodną znajomą z pociągu Beatę Krynicką, umówił się z nią na spotkanie w kawiarni.

Wracając z kawiarni, Burski spostrzegł w przejeżdżającej taksówce swoją narzeczoną Jadzię Pruchnicką w towarzystwie jakiegoś nieznanego osobnika.

20)

Zapominając, że przecież on sam postępował nieuczciwie względem tej dobrej i kochającej dziewczyny, widział w niej teraz zło, spotęgowane do nieskończonych granic.

— Podła, przewrotna kobieta... — zasyczał przez zaciśnięte zęby. — Nie może przecież wiedzieć o mojej znajomości ostatnim spotkaniu z Beatą — usprawiedliwiał swe sądy o Jadwidze.

Pod wpływem wzmagającego się rozstroju nerwowego, zawrócił do „Adrii" i zamknąwszy się w opuszczonej przed kwadransem separatce, począł zapijać się na umór.

Kelner, któremu polecił przynieść butelkę koniaku, śledził go pilnie, rzucając porozumiewawcze spojrzenia w stronę zaniepokojonego gospodarza

— Panie dyrektorze — szepnął do ucha krążącemu dokoła separatki pryncypałowi — z tego może być hryja. Gość nie dawno opuścił lokal w towarzystwie dziewczynki, a teraz zalewa robaka... Trzeba go mieć na oku, bo może palnąć głupstwo...

Dyrektor, podzielając w zupełności poglądy kelnera, udzielił mu na ucho kilku fachowych rad, mających na celu przeszkodzenie ewentualnym usiłowaniom samobójstwa, po czym spoglądając niespokojnie w stronę loży Burskiego, usiadł przy jednym z najbliższych stolików.

Młody inżynier dalekim był wszak że od myśli o samobójstwie. Po kilku kieliszkach, wypitych jeden po drugim, zapalił papierosa i popadł w zamyślenie.

W uszach dźwięczały mu jeszcze słowa pięknej Beaty. Chciwie wchłaniał nozdrzami zapach jej perfum, które dotąd przesycały atmosferą zacisznej separatki.

A jednak, miast ukojenia, wspomnienie spędzonych tu chwil z Krynicką, wywoływało w duszy Stanisława bolesne uczucia. Usprawiedliwiało to bowiem do pewnego stopnia obecne postępowanie Jadwigi.

Miała do tego prawo, skoro on, jej oficjalny narzeczony, nie wahał się spędzić długich godzin z inną kobietą w zacisznej separatce.

— Ależ Jadwiga o niczym dotąd nie wie — pragnął zagłuszyć logiczny sens nasuwających mu się refleksyj.

Burski pogrążył się całkowicie w przykrych, bolesnych rozważaniach.

Nie zauważył więc, że zielona kotara odchyliła się bezszelestnie i na progu separatki stanął ten sam co przed godziną nieznajomy mężczyzna.

Dopiero churkot odsuwanego przez tamtego krzesła wytrącił Stanisława z zadumy.

Spojrzeli sobie w oczy; Burski ze zdziwieniem i niepokojem, tamten z chłodną, wyraźną wyniosłością.

— Chciałem z panem pomówić — zagaił przybyły, siadając spokojnie obok stolika, naprzeciw młodego inżyniera.

— Słucham... — W głosie Burskiego zadrgała nuta niespokoju. Zresztą to jedno słowo wprost podświadomie spłynęło mu z warg. W innych okolicznościach odpowiednio zareagował by na tego rodzaju nietakt ze strony intruza, który nie przedstawiwszy się, nieproszony zajął miejsce w jego separatce przy jednym z nim stoliku.

Obecnie wszakże nie miał na tyle sił, aby w jakikolwiek sposób przeciwstawić się tego rodzaju postępowaniu nieznajomego.

— Daruje pan moje bezceremonialne wtargnięcie do jego separatki — jął się tamten usprawiedliwiać — ale fakt, iż spędził pan tu z mą narzeczoną kilka godzin sam na sam, w zupełności upoważnia mnie do tego.

—Tak, panie inżynierze Burski — podkreślił z naciskiem, widząc że tamten pragnie zaoponować. — Są sprawy, dla których mamy prawo postępować nawet wbrew ustalonym zwyczajom. Spodziewam się, że w tym wypadku podziela pan moje zdanie...

— Tak, ale..

— Wiem — nie pozwolił mu dokończyć. — Chce pan wyjaśnić, że Beata utrzymywała pana w nieświadomości co do mojej osoby, a tym samym wykazać brak jakiejkolwiek winy z pańskiej strony. Tak jednak nie jest.

— Pańska domyślność idzie w niewłaściwym kierunku — zauważył Stanisław z ironią.

— Bynajmniej — zaprotestował tamten. — W każdym razie, jakolwiek pan te sprawy pojmuje, to jeżeli nie mnie, to z całą pewnością pani Jadwidze Próchnickiej wyrządził pan niczym nie dającą się wynagrodzić krzywdę...

Burski zbladł. Nieznajomy uderzył bowiem w najczulszą strunę jego duszy. W dodatku imię jego narzeczonej padło z jego ust w tej chwili, kiedy Stanisław staczał ze samym sobą ciężką walkę w obronie tej dobrej, kochającej kobiety.

Wyraźne zmieszanie inżyniera nie uszło uwadze nieznajomego.

— Tak, panie Burski, trudno panu zaprzeczyć, że łamiąc z jednej strony życie tej dobrej, niewinnej dziewczynie, Jadzi Próchnickiej, burzy pan szczęście, jakie wyśniliśmy sobie z Beatą... — Pan mi zabrał jej serce — zasyczał i jego niesamowicie błyszczące oczy zapaliły się nienawiścią.

— Czego więc pan ode mnie żąda? — rzucił Burski, popadając w zniecierpliwienie.

— Uczciwości — padła odpowiedź. — Nie dla mnie, a tylko dla tych dwóch biednych, zaślepionych istot: Beaty i Próchnickiej. To wszystko, a niezbyt wiele, jak na człowieka, należącego do tak zwanej inteligencji.

Skoro ja mogę, w imię szczęścia Beaty, zataić w sobie ów straszny ból, jaki rozsadza serce zawiedzionego w swych nadziejach kochanka i nie złorzeczyć ni wam, ni zawistnemu losowi — pan, inżynierze może zdobyć się na tyle męskiej odwagi i uczciwości, aby zerwać z maską obłudy i przerwać podłą grę, uprawianą w stosunku do tych dwóch dobrych, uczciwych, chociaż naiwnych dziewcząt.

Do tego streszczają się me żądania. W przeciwnym razie zmuszony będę uwiadomić jedną i drugą. Zwłaszcza pannę Jadwigę — podkreślił.

Zapadła cisza.

d. c. n.

Zemsta za pobicie ojca
Krwawe zajście w Łagiszy

22-letni Czesław Bijak mszcząc się za pobicie ojca przez miejscowego restauratora Roberta Drożdża zaczaił się na niego i uderzył go z zasadzki siekierą w tył głowy. Drożdż doznał załamania czaszki i w związku z tym silnych zaburzeń mózgowych.

Mściciel krzywd swego rodzica stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu i za ciężkie uszkodzenie zadane restauratorowi skazany został na trzy lata więzienia.

KŁOPOTLIWY SKARB

Uśmiech na ustach nie zawsze oznacza radość w sercu.

Świadczy o tym najlepiej uśmiech na ustach pana Kaca, który wstawił sobie ostatnio parę złotych zębów.

— Panie Kac! — pyta go kompan kawiarniany. — Czego pan się uśmiecha. Co panu jest tak wesoło ?

— Wesoło? — wzdycha pan Kac. — Moim wrogom życzę taką wesołość! Od czasu, jak mnie mój dentysta, (pieprz mu w nos i sól mu w oko), namówił na złote zęby, ja wogóle nie żyję.

— Bo co?

— Zrozum pan! Moje usta to nie sa teraz takie zwyczajne usta, gdzie jest język trochę śliny i parę dżurawe zęby. Nie! Moje usta to jest teraz mały sklep jubilerski. I jak się ma taki majątek w ustach, to czy można żyć spokojnie? Ja się ciągle trzese. Nie mogę jeść, nie mogę spać, żona chce się ze mną rozwieść, te zęby mi zniszczyły życe.

— Dlaczego?

— Weź pan naprzykład jedzenie. Ja łykam całe kawały, bo ja się boję żuć. Złoto nie jest z żelaza, złoto się wycieta. To czy ja mogę przez głupie żarcie niszczyć majątek?... I przez to ja ciągle cierpię na żołądek.

Wogóle, mówię panu, ja nie mam życia przez te zęby. Mnie się ciągle zdaje, że bandyci mi patrzą w usta, ja się boję wieczorem wracać d odomu, jak ktoś do mnie dochodzi, to ja udaję niemowę, żeby nie otwierać ust.

Dla każdego muszę być grzeczny. Dla największego łobuza. Mnie się nie wolno kłócić, nie wolno sprzeczać.

— Dlaczego?

— Żeby nie dostać w zęby! Jan pan masz zwyczajn zęby ,to pan sobie gwiżdże. Jeden ząb więcej jeden mniej — to jest głupstwo. Ale co to za strata, jak pan dostaniesz w złoty ząb? I jak on gdzieś wyleci i zginie? Eh! Pan nie masz pojęcia, jak ja się morduję. Ja nic nie mogę robić, tylko wciąż pilnuje swoje zęby! Mnie jest bardzo źle.

— To czego pan się wcięż uśmiecha?

— Ze zmartwienia.

— Kto to się śmieje ze zmartwienia ?

— A co mam robić? Pójdę zgrzytać zębami, żeby się złoto starło? Jak mnie boli serce, to ja się muszę uśmiechać! Mne nie stać na zaciskanie z bólu złotych zębów!

Czeladzkie drużyny piłkarskie
przed mistrzostwami wiosennymi

Jak już donieśliśmy, mistrzostwa wiosenne A klasy Zagłębia rozpoczną się w dniu 4 kwietnia. Drużyny przerwały już „sen zimowy" i w towarzyskich spotkaniach przygotowują się do rozgrywek mistrzowskich. W wielu drużynach nastąpią poważne zmiany. To też w tej niewątpliwie interesującej ogół sportowców sprawie odbyliśmy rozmowy z kierownikami poszczególnych klubów. Wędrowkę naszą rozpoczniemy od drużyn czeladzkich.

CKS. pierwszy w Zagłębiu otworzył sezon piłkarski Na podstawie dwuch rozegranych meczów nie można sobie jeszcze wyrobć sądu o tej drużynie. Niewątpliwie jednak CKS odegra dość poważną rolę w tegorocznych mistrzostwach podokręgu. Przede wszystkim należy przyznać, że drużyna CKS. posiada doskonałego bramkarza, obronę i pomoc. Tyły C. K. S. są niezawodne i trudne do przeforsowania. Atak natomiast jest słabszy, nie tylko kondycyjnie ,ale pod względem dyspozycji strzałowej ,a zwłaszcza dotyczy to Boguckiego. Poza tym mało strzelają Dyrda i iNedźwiedź.

W tegorocznych mistrzostwach CKS. wystąpi w następującym składzie: Konieczny (bramkarz), Złebel (zastępca), Czapla, Zarzycki (obrona), JeżowskiI, Kałużny, Daniel (pomoc) Bogucki, Niedzwiedź, Dyrda, Socha, Tuszyński (atak). Jako rezerwowych graczy, którzy w każdej chwili mogą zagrać w I-ej drużynie, należy wymienić Wartaka, Jeżowskiego II, Karbownika. W składzie nie uwzględniono dotychczas Breguły. Udizał jego w tegorocznych rozgrywkach jest wątpliwy.

Zarząd klubu opierając się na elemencie własnym postanowił ostatnio zwrócić jeszcze baczniejszą uwagę na stronę wychowawczą

Kierownictwo klubu poświęca graczom więcej uwagi, przy czym uwzględna bardzo ważny moment mianowicie przestrzeganie koleżeńskości wśród graczy W każdy piątek przed meczem odbywają się zebrania dyskusyjne ,na których debatują piłkarze na temat wad poszczególnych graczy w drużynie, właściwości przyszłych przeciwników, analizuje się systemy gry, zapoznaje z przepisami piłkarskimi itp. W terminarzu rozgrywek klub przewiduje w nadchodzącą niedzielę mecz koleżeński ZKS. Mkołowem w Mikołowie, a w Wielką sobotę spotkanie z Pocztowym PW. Katowice w Czeladzi. Dochód z meczu przeznaczony zostanie na Polską Macierz Szkolną w Czeladzi.

Ostatnio wśród członków zarządu klubu powstała myśl budowy własnego boiska sportowego, na terenie tow. „Saturn" przy ul. Legionów w sąsiedztwie domu noclegowego. W tej sprawie zarząd ma powziąć odwiednią decyzję

Czeladzka Brynica również rozpoczęła już wiosenny sezon piłkarski Przygotowania do mistrzostw trwają w całej pełni. Przed 45 min dogrywką z Płomieniem ktrra odbędzie się 29 mb. w Milowicach, Brynica zamierza rozegrać mecze koleżeyskie z przeciwnikami śląskimi. Jak wiadomo mecz z Płomieniem przerwano przystanie 2:1 dla Płomienia. Od dogrywki tego spotkania zależy w dużym stopniu pozycja „Brynicy" w mistrzostwach piłkarskich Zagłębbia O ile drużyna czeladzka wyniesie dwa cenne punkty z Milowic, wówczas uplasuje się na drugim miejscu w tabeli przed Sarmacją i CKS.

Brynica ma do rozegrania najcięższe mecze z Unią w Sosnowcu. Zagłębiem w Dąbrowie, Zagłębianką w Będzinie i AKS-em w Niwce. Pozostałe mecze Brynica gra w Czeladzi Aczkolwiek „Brynica" większość swych graczy ma w wojsku, to jednak w rozgrywkach mistrzowskich wystąpi w silnym składzie. W bramce zagra Łach, na obronie: Dziubek z Nowakiem w pomocy: Kantoch, Rappaport, Łasak, w ataku: Krupińscy, Kopeć, Mydłowiecki i Witkowski. Nie jest wykluczone, że na obronie zagra F. Kałużny, który podczas służby wojskowej występował w reprezentacji piłkarskiej Krakowa. Pierwszą drużynę będzie również zasilał Baran.

„Brynica" w bieżącym roku kompletuje drugą drużynę juniorków, by w ten sposób wychować sobie jaknajwięcej wartościowych graczy.

ZE SPORTU

Bieg naprzełaj
W CZELADZI

Oficjalne otwarcie sezonu lekkoatletycznego zgodnie z terminarzem Śl. OZLA. nastąpi w dniu 21 marca begiem na przełaj o mistrzostwo okręgu.

Zawody odbędą się w Czeladzi. Biegi odbędą się w trzech grupach: I — grupa pań — trasa 1000 -- 12000 m., II-ga grupa juniorów — trasa 2000 — 2200 mtr., III-cia grupa seniorów — 5000 — 5500 m.

Zgłoszenia wraz ze startowym w wysokości 20 groszy od zawodnika względnie zawodniczki nadsyłać należy do sekretariatu Śl. OZLA. do dnia 19 marca. Zgłoszenia spóźnione lub bez startowego nie będą uwzględnione

Do prania bielizny i wszelkich delikatnych tkanin nadaje się najlepiej samopiorący proszek

Alboril!



MIESIĄC PROPAGANDY Żelazka Elektrycznego

10 III — 10 IV

Niedziela sportowa
W CAŁYM KRAJU.

W ub. niedzielę rozpoczęły się mistrzostwa ligi śląskiej. Uzyskano następujące wyniki:

Wawel (Nowa Wieś) pokonał Concordię (Knurów) 4:0 (1.0).

Śląsk (Świętochłowice) zwyciężył Koszarawę (Żywiec- 9:z (4:0-.

Zgoda (Bielszowice zremisowała z Poszarwaą (Żywiec) 9:0 (4:0).

06 Katowice — Czarni (Chropaczów) 0:7 (0:1).

× Z SOSNOWIECKIEJ UNII. Treningi sekcji piłkarskiej sosnowieckiej Unii począwszy od dnia dzisiejszego odbywać się będą na stadionie we wtorki i czwartki od godz. 4 popoł.

Walne zgromadzenie członków sekcji motocyklowej Unii odbędzie się w dniu 10 bm. o godz. 10.30 w lokalu na stadionio

Przetarg
DYREKCJA OKRĘGOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH w Warszawie

ogłasza przetarg na dzień 9-go kwietnia 1937 roku na wykonanie robót ciesielskich, zduńskich, malarskich wraz ze szklarskimi i dekarskich wraz z blacharskimi, przy remoncie budynków.

O otrzymanie robót mogą ubiegać się przedsiębiorcy, posiadający karty rzemieślnicze, uprawniające ich do samodzielnego wykonywania każdej z wymienionych kategoryj robót.

Bliższe szczegóły w Monitorze Polskim Nr. 57 z dnia 11.3. 1937.

Dwie wille

każda z kilkunastu pokoi z instalacją wodociągowo - kanalizacyjną do sprzedania lub wydzierżawienia. — Wiadomość: S. Bartelski, Żarki — Kolonia.

PRZYCHODNIA LECZNICZA
chorób wenerycznych i skór. „Pomoc"
została przeniesiona
Sosnowiec, ul. 3-go Maja 31.
Czynna: 11-1 i 5-8 pp. w święta 11-1 -- Wizyta 5 złotych. —

Kino-teatr „EDEN"

DZIŚ! DZIŚ!

Wspaniała symfonia tańca, humoru śpiewu i wystawy

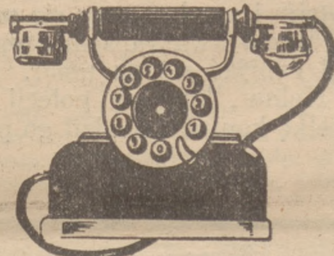
Królowa tańca

W rol. gł: Eleonor Powell, James Stewart i Virginia Bruce.

Początek I seansu o godzinie 17.30, w niedziele o godz. 15.30.

Wyciąć! Przechować!

TELEFON ZAŁATWI każde Twe życzenie



Firma Józef Goldfeld Bedzin, Kołłątaja 39 — sprawdza bezpłatnie odbiorniki radiowe i udziela porad fachowych. Zadzwoń pod **71-004**

H. ALTMAN Sosnowiec, Dekierta 14 — HURT **Porcelana, Szkło** DETAL
Największy wybór serwisów do obiadu, do białej i czarnej kawy do kompotu, owoców i do likieru. Szklanki, talerze i t. p. Ceny stałe. Dla restauracyj i kawiarń rabat. Obsługa solidna

Hurtowo dla Pp. Kupców
Baranki cukrowe Jajka zajączki czekoladowe. Cukry, czekolady w największym wyborze po bardzo przystępnych cenach poleca
Polska Cukiernia A. R. PEUCKER **62-411**
SOSNOWIEC, Modrzejowska 1

SZCZEREK RYSZARD Restauracja — Sosnowiec, KRZYWA 1. Poleca swój lokal Szanownej Klienteli. Doskonała kuchnia i napoje różnego rodzaju. [illegible] w miesiącu świniobicie. **63-110**

KINO „PALACE"

DZIŚ PREMIERA!
KAY FRANCIS
w dramacie erotycznym pod tytułem:

Żona dwuch mężów

Wzruszające przeżycia Kobiety, która popełniła bigamię.

KINO „ZAGŁĘBIE"

DZIŚ! DZIŚ!

Największe arcydzieło produkcji europejskiej

KREW NA MORZU
(Nitchevo)

Walka dwuch mężczyzn o kobietę główna akcja rozgrywa się w łodzi podwodnej na dnie morza.

w rol. gł. **Harry Baur, Iwan Mozzuchin, Marcelle Chantal i inni**

Początek o godzinie 17.30.

Kino RIALTO Sosnowiec Warszawska 18

FRANCIS LEDERER i IDA LUPINO
w przebojowej komedii o tysiącu przezabawnych qui-pro-quo skrząca się humorem i werwą p. t.

NIE CAŁUJ W KINIE

Bezustanny śmiech. Melodyjne piosenki. Paryska pikanteria.

II film karkołomne harce cowboyów, wielki film sensacji i emocji p. t.

MŚCIWY JEŹDZIEC

W roli gł. BUCK JONES — Pocz. I seansu o 5.30. W niedzielę o 3

KINO „MOMUS"

Dziś ostatni dzień!
JADWIGA SMOSARSKA
w pierwszym niezrównanym najgłośniejszym arcydziele polskim

BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA

W rolach pozostałych: W. Zacharewicz, Z. Pankiewiczówna, L. Żelichowska, R. Buszyński, Z. Chmielewski, H. Sulmina, J. Kurnatowicz, S. Hnydziński, H. Buczyńska, J. Leszczyński i inni.
Film, który zachwyci wszystkich.
W dopełnieniu programu TYGODNIK P. A. T.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

KELNERKI inteligentnej zręcznej poszukuje Kawiarnia „Udziałowa" Sosnowiec, 3-go Maja 6.

KUPNO I SPRZEDAŻ

DWIE parcele słoneczne ulica Królewska z planami na dom czynszowy (III piętra) sprzedam jedną — gospodarz. Moniuszki 2-a.

OKAZYJNIE tanio można nabyć piękne nowoczesne otomany kozetki tapczany w Zakładzie Tapicerskim J. Malinowskiego Sosnowiec Mariacka 7.

SPRZEDAM motocykl 350 cm. Ariel. Sosnowiec, Orla 11-a, Fr. Zięba.

HODOWLA drobiu „Fryszerka" poczta Wojciechow koło Kamińska sprzedaje najtaniej jaja wylęgowe kur Leghornow, Karmazynów oraz koguty zarodowe powyższych ras.

ZGUBIONE DOKUMENTY

HERSZLIK JAKUB FEDER zgubił dowod osobisty wydany przez magistrat Sosnowca

GIERAT PIOTR zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec

KWIATEK EDWARD zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Pińczów, dowod osobisty wydany w Skalbmierzu, metrykę urodzenia Nowy Korczyn i odcinek meldunkowy.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.